Cena 10 groszy.

Redakcja Tel. 188-28, 188-25 Administracja Tel 182-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 4. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok X. Nr. 161. Łódź, piątek 15 czerwca 1934 r.



## Przypadkowe wykrycie potwornej zbrodni.

# MĄŻ UDUSIŁ ŻONĘ.

### Zazdrość zaprowadziła go za kratki.

Turka nad Stryjem, 15 czerwca. — Powracający z pracy robotnicy dokonali wczoraj strasznego odkrycia na błoniach Jabłonki Niżnej. Oto znaleźli oni w gęstwinie obok jaru, przepływającego przez błonie, rozkładające się już zwłoki

jakiejś młodej kobiety,

które były przykryte liśćmi. Natychmiast zawiadomiono o tem policję, która wszczęła dochodzenia. Przybyła na miejsce komisja sądowo - lekarska z Turki stwierdziła, że ma się w tym wypadku do czynienia

z bestjalskiem morderstwem.

Kobieta została mianowicie przed kilkoma dniami ogłuszona przy pomocy tępego narzędzia, a następnie uduszona. Zamordowaną okazała się 30-letnia Marja Hatko, żona starszego od siebie o 22 lata gospodarza z Jabłonki.

W toku dochodzeń stwierdzono, że jeszcze przed około dziesięciu laty Michał Hatko poślubił swą żonę, która była bardzo biedną. Hatko, który kochał żonę, prześladował ją swą zazdrością, posądzając ją przy każdej sposobności,

że zdradza go z parobkami.

Na tem tle dochodziło często między małżonkami do ostrych scysyj. Przed kilku dniami podczas takiej kłótni, która wybuchła w stodole, gospodarz zamordował swą żonę, a następnie jej zwłoki zaciągnął do jaru.

Potwornego żonobójcę, który przyznał się do popełnienia zbrodni, opisując szczegółowo cały jej przebieg, aresztowano.

## Max Baer zwyciężył Carnerę.

### Olbrzym włoski znokautowany.

Londyn, 15, czerwca. W Madison Square Garden w Nowym Jorku odbył się wielki mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pomiędzy mistrzem świata Włochem Carnerą a Maxem Baerem. Po ciężkiej i zaciętej walce Max Baer w 11-ej rundzie znokautował Carnerę i został uznany

za nowego mistrza świata

w wadze ciężkiej. Walka obfitowała w dramatyczne momenty, naogół jednak wykazała wyraźną przewagę Baera, którego zwyciestwo przyjęte zostało przez przeszło 200-tysięczne tłumy z nieopisanym entuzjazmem. Carnera był po swej klęsce całkowicie złamany.

NOWY MISTRZ ŚWIATA W BOKSIE.



MAX BAER
zwycięzca Carnery z narzeczoną.

## Szpiega skazano na 10 lat więzienia.

### Ukryty zawód elektromontera.

Grudziądz, 15 czerwca. Toczyła się przez cały dzień przy drzwiach zamkniętych przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko elektromonterowi Walerjanowi Neumanowi, mieszkańcowi Grudziądza oskarżonemu

o szpiegostwo

na rzecz państwa ościennego. Przed dwoma tygodniami Neuman odpowiadał za tę zbrodnię przed sądem doraźnym; sprawę przekazano jednak na drogę postępowania zwykłego. Sąd wydał wyrok skazujący Neumana na 10 lat więzienia i tyleż lat utraty praw obywatelskich.

## Minister Goebbels w Krakowie.

### Pożegnanie na lotnisku warszawskiem.

Warszawa, 15 czerwca. — Dziś o godz. 8,20 wystartował z lotniska warszawskiego samolot „Marszałek Hindenburg", którym odleciał do Krakowa minister Rzeszy Goebbels i towarzyszący mu przedstawiciele ministerstwa propagandy oraz dziennikarze. Na lotnisku odjeżdżającego ministra Rzeszy dr. Goebbelsa żegnali: podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewn. Korsak, dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. Dębicki, wojewoda Jaroszewicz, naczelnik wydziału prasowego Min. Spraw Zagr. Przesmycki, radca Min. Spraw Zagr. Potocki, profesor uniw. warszawskiego, prezes unji intelektualnej Tadeusz Zieliński oraz sekretarz Unji Guttrich, pozatem na lotnisko przybyli przedstawiciele poselstwa niemieckiego z gen. von Schindlerem oraz reprezentanci kolonji niemieckiej w Warszawie.

## Proces morderców służącej

# potrwa 2 tygodnie.

Kraków, 15 czerwca. — Na drugi tydzień zaczyna się w Krakowie sensacyjny proces sprawców okropnej zbrodni na ulicy Potockiego w Krakowie, o której wyczerpujące informowaliśmy naszych czytelników.

Bilety na rozprawę zostały już rozchwytane. Procesowi, który potrwa około 2 tygodnie, będą się przysłuchiwali prawnicy i lekarze. Wszystkie większe dzienniki w Polsce wysyłają swych korespondentów.

Oskarżeni Bobrecki i Doniec są zrównoważeni i czekają spokojnie na rozprawę. Natomiast Schenkirzyk

jest złamany psychicznie.

Dramatyczny przebieg miało jego widzenie z matką, podczas którego rozpaczliwie płakał. Przy pożegnaniu prosił matkę, ażeby więcej nie przychodziła do więzienia i oszczędziła sobie i jemu bólu. Współoskarżeni wystąpią w roli świadków.

Współobrony Dońca podjął się adwokat warszawski Hofmokl - Ostrowski, który będzie występował wspólnie z adw. krakowskim, drem Augustynkiem.

Ponieważ oskarżeni przyznają się do rabunku, ale zwalają wzajemnie na siebie zamordowanie służącej Garncarzówny, obrońcy jednych oskarżonych, będą mimowoli oskarżyc.elami drugich.

## Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w płaceniu 5,25; dolar złoty w żądaniu 8,93, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 26.80, w płaceniu 26.70; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4.62; marka w żądaniu 1.97, w pałceniu 1.95; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

## Zakuty w kajdany bandyta

### POZBAWIŁ ŻYCIA POLICJANTA.

Sosnowiec, 15 czerwca. Pod wsią Niegodzice w pow. zawierciańskim niebezpieczny bandyta Piotr Storoń zamordował posterunkowego p. p. Marjana Kowalskiego z post. Wysoka.

Kowalski eskortował Storonia do aresztu w Wysokiej. W drodze, w niewyjaśnionych narazie okolicznościach, opryszek

zerwał kajdanki,

które miał na rękach, obezwładnił policjanta i, wyrwawszy mu rewolwer, kilku celnemi strzałami pozbawił życia.

Z trupa zerwał następnie pas i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zwłoki policjanta znaleźli przechodnie w czwartek rano.

Zaalarmowana tem komenda powiatowa p. p. w Zawierciu zarządziła natychmiast obławę

na potwornego mordercę.

Nie jest wykluczone, że Storoń miał wspólników, którzy pomogli mu w jego zbrodni. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć faktu, że opryszek, okuty w kajdanki, potrafił się ich pozbyć i zamordować eskortującego go policjanta.

## Wszystkie dzieci Gorgonowej są według prawa

# ślubnymi potomkami Erwina Gorgona.

### Proces alimentacyjny Zaremby we Lwowie.

Lwów, 15 czerwca. W sądzie cywilnym odbyła się rozprawa przeciwko architekcie, Henrykowi Zarembie, pozwanemu o alimenta przez adw. dra Axera, występującego jako sądownie ustanowiony opiekun w imieniu nieletniej Ewy Krystyny Ilicz, nazwanej „Kropelką", urodzonej 20 września 1932 r.

Powodem skargi jest

odmowa Zaremby

płacenia alimentów. W czasie rozprawy zastępca prawny Zaremby, adw. dr. Lemmel zaprzeczył jakoby jego klient był ojcem Kropelki i podkreślił, iż skarga alimentacyjna jest wogóle niedopuszczalna, albowiem Gorgonawa jest w dalszym ciągu

ślubną żoną Erwina Gorgona,

a tem samem więc każde jej dziecko uchodzi za ślubnego potomka.

W odpowiedzi na to dr. Axer dowodził, iż Zaremba dwukrotnie w czasie procesu lwowskiego i krakowskiego

przyznał się,

iż w grudniu 1931 utrzymywał stosunki z Gorgonową, tem samem jest więc ojcem dziecka.

Pozatem oświadczył dr. Axer, iż sprawa uznania Kropelki

za dziecko nieślubne

zostanie w najbliższym czasie rozstrzygnięta przez sąd okr., do którego wpłynęło już w tej sprawie podanie.

W konkluzji dr. Axer prosił sąd o odroczenie rozprawy aż do czasu decyzji sądu Okr.

Sędzia przychylił się do tego wniosku i rozprawę odroczył.

Proces o alimenta dla Kropelki wzbudził żywe zainteresowanie. W razie uznania dziecka przez sąd Okr. za dziecko nieślubne, skarga alimentacyjna przeciwko arch. Zarembie stanie się aktualna.

## Cofnięcie rozporządzenia o normalizacji zeszytów szkolnych

Warszawa, 15 czerwca. — Minister oświaty cofnął rozporządzenie o normalizacji zeszytów szkolnych.

W przyszłym więc roku młodzież szkół powszechnych będzie mogła nabywać

wszelkiego rodzaju zeszyty

po dotychczasowych cenach rynkowych. Zapotrzebowanie zeszytów szkolnych wynosi w całym kraju około 50 miljonów rocznie.

Wobec ustalonej w rozporządzeniu o normalizacji zeszytów ceny 10 groszy za zeszyt, społeczeństwo byłoby obciążone nowym, wielkim wydatkiem w okresie kryzysu.

Cofnięcie rozporządzenia stanowi również niespodziankę dla Zjednoczenia producentów zeszytów pod firmą „Centro - Kajet".

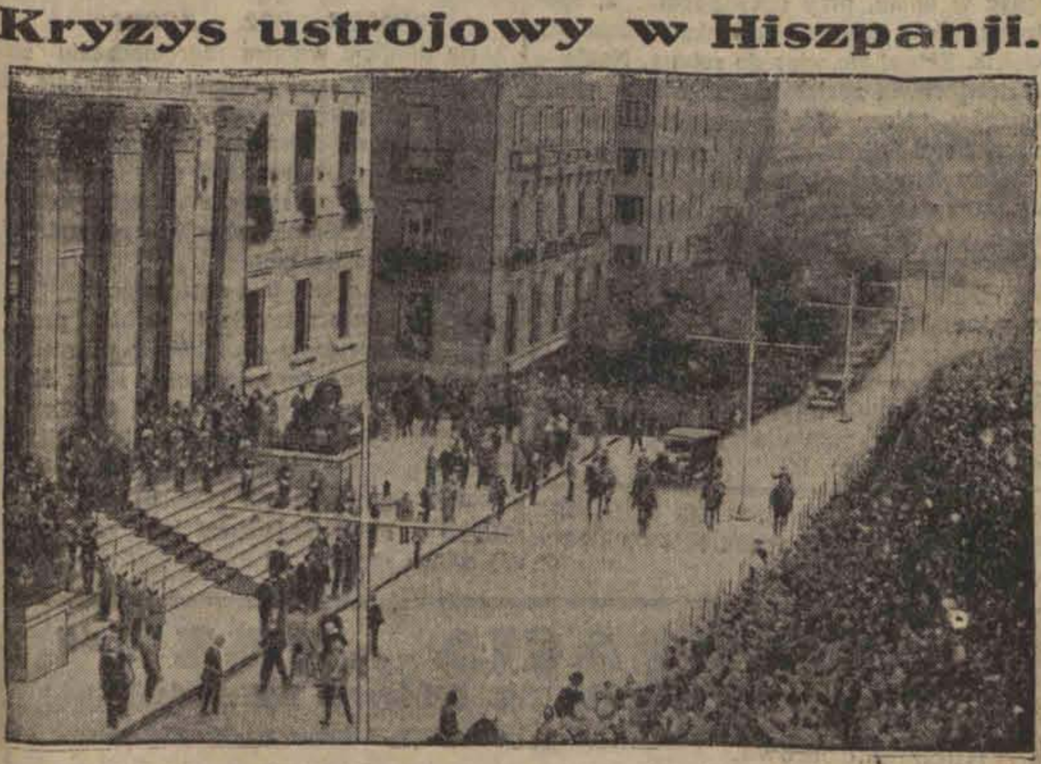
## Woźnica pod kołami samochodu.

### Niefortunny skok pod koła.

Łódź, 15 czerwca. Dzisiaj rano na szosie pod Zgierzem wpadł pod koła samochodu 26-letni Reinhold Lehman, zamieszkały we wsi Słowik, gminy Lućmierz. Lehman odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała. Ofiarę wypadku przewieziono, w stanie beznadziejnym, do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie winę wypadku ponosi sam poszkodowany, który w chwili mijania go przez samochód, zeskoczył z wozu tak niefortunnie, że dostał się pod tylne koła samochodu.

## Kryzys ustrojowy w Hiszpanji.



Gmach parlamentu w Madrycie, który został demonstracyjnie opuszczony przez lewicę na znak protestu przeciwko zakwestjonowaniu autonomji Katalonii.

## Nowe metody regulowania ruchu w Londynie.



W Londynie wymalowano na skrzyżowaniach ulic specjalne znaki, które nie ulegają zatarciu, i są zdaleka widoczne. Przechodnie, którzy przechodzą przez ulicę w innych miejscach muszą płacić karę w wysokości 5 szylingów.

# WYCIECZKOWICZ UTONĄŁ W RZECE głębokiej do kolan.

Królewska Huta, 15 czerwca. Do Kozłowej Góry przybyła wycieczka z Król. Huty i rozłożyła się obozem na łąkach nad brzegiem Brynicy, która w tem miejscu jest

**stosunkowo płytka,**

bo woda sięga zaledwie do kolan dorosłego człowieka.

Po posiłku, jaki wycieczkowicze spożyli, jeden z nich oddalił się, rozebrał się i wszedł do zimnej wody Brynicy. Nagle zasłabł i wywrócił się. Dopiero po pewnym czasie znaleźli go martwego jego koledzy. Wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia, okazały się bezskuteczne.

# Zagadkowy zgon właściciela piwiarni.
## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 15 czerwca. W dniu wczorajszym, o godzinie 1 w nocy, do lokalu III komisarjatu policji, przy ulicy Zgierskiej, weszła, zdenerwowana w najwyższym stopniu młoda kobieta. Nic nie mówiąc położyła na stole dyżurnego policjanta dwa listy, poczem ruchem szybkim podniosła do ust jakąś buteleczkę. Zanim zdołano do nieznajomej podbiec, truciznę wypiła i z jękiem padła na ziemię. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie kwasem solnym i po udzieleniu pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Desperatką okazała się 24-letnia Arma Recław, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 64. W pozostawionych listach Arma Recław wyjaśnia, że przyczyną jej tragicznego kroku — był narzeczony, który zdradził ją z jakąś Genią.

Stan desperatki jest beznadziejny.

Przy zbiegu ulic Kościelnej i Żydowskiej został przejechany przez wóz 23-letni Stefan Czyżewski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 22. Czyżewski odniósł ogólne, ciężkie obrażenia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poszkodowanego na kurację do szpitala.

W dniu dzisiejszym, około godziny 7 rano, dyżurny lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego wezwany został do 32-letniego Antoniego Gałązki, właściciela piwiarni, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej 15. Gałązka miał zasłabnąć, przybyły lekarz stwierdził już jednak tylko

**zgon właściciela piwiarni.**

Jak się okazuje Gałązka miał podobno wrócić do domu podchmielony i położyć się do łóżka.

Przypuszczać należy, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki Antoniego Gałązki zabezpieczone zostały przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Oględziny te niewątpliwie ustalą istotną przyczynę zgonu właściciela piwiarni.



# Małżeństwo pod wozem
## Fatalna jazda na targowisko.

Łódź, 15 czerwca. — Tragiczny wypadek wydarzył się dziś o godzinie 3 nad ranem na szosie pod Rzgowem. Na targ zdążał do Łodzi zamieszkały we wsi Poddębice, powiatu piotrkowskiego, 48-letni Józef Druszcz.

Wieśniak szedł przy wozie, zaś żona jego — 49-letnia Marjanna powoziła końmi.

W pewnej chwili naprzeciw jadących ukazało się auto ciężarowe. Józef Druszcz usiłując uskoczyć wbok wpadł pod koła

**własnego wozu.**

Na przeraźliwy krzyk wieśniaka Druszczowa chcąc pośpieszyć mężowi z pomocą, zeskoczyła z wozu i wpadła pod konie.

Jęki obojga rannych zaalarmowały innych, jadących również do Łodzi wieśniaków. Druszczów wyciągnięto spod wozu i zawezwano pomocy lekarskiej.

Przybyły w chwilę później karetką samochodową lekarz dyżurny miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził u Józefa Druszcza złamanie kilku żeber. Druszcza, którego stan jest beznadziejny, przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Marjanna Druszczowa odniosła od kopyt końskich okaleczenia obu nóg. Wieśniaczkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej, pozostawiono na miejscu.

# ZUZANNA W KĄPIELI w parku „Źródliska".

Łódź, 15 czerwca. W godz. między 7—8 wiecz. licznym bywalcom parku „Źródliska" zgotowała wesołą niespodziankę pewna młoda kobieta. Ubrana była w granatowy płaszcz, beret na głowie i trzymała teczkę w ręku. W pewnej chwili niewiasta zeszła z alei i ruszyła przez trawnik do stawu. Widząc to dozorca parku, Jan Świątek,

**podążył za nią.**

Kobieta gdy doszła do brzegu zaczęła się śpiesznie rozbierać. Biedny p. Świątek mimo wszelkie starania ze swej strony nie mógł jej w tem przeszkodzić, tak, że po pewnej chwili niewiasta

**obnażyła się do pasa**

i zabierała się do kąpieli. Świątek jednak nie dał za wygraną i chwyciwszy płaszcz nieznajomej zarzucił go na nią, chcąc w ten sposób ukryć jej nagość przed oczyma

**licznych gapiów.**

Jednakże energiczna niewiasta, lubiąca widocznie swobodę, zrzuciła płaszcz na ziemię i myła się dalej. Dozorca czynność swą powtarzał kilka razy, lecz zawsze z jednakowym rezultatem. Tymczasem tłum zanosił się od śmiechu sypiąc dowcipami. Zjawił się wreszcie posterunkowy, lecz widząc spokojną niewiastę, hołdującą czystości, zaczął się tylko uśmiechać i czekał końca.

W pewnej chwili zainterpelowana „Zuzanna" odpowiedziała:

— Masz pan forsę, to się z panem ożenię!",

Wszyscy czekali na dalsze atrakcje.

Tymczasem niewiasta umywszy jeszcze nogi, osuszyła się starannie i podniósłszy z ziemi teczkę jakgdyby nigdy nic ruszyła ku wyjściu.

Dwóch dozorców oraz ciekawi gapie asystowali jej do samej furtki, za którą zniknęła.

Ponieważ nieznajoma nie zdradzała objawów anormalnych widzowie przypuszczają, iż kąpiel publiczna była następstwem jakiegoś ekscentrycznego zakładu.



# Burza wisi w powietrzu.

Łódź, 15 czerwca. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 14 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 12 stopni powyżej zera).

W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 745,3 milimetra.

Wiatry północno - wschodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę

Nierównomierny wzrost ciśnienia barometrycznego. W ciągu dnia pochmurno z przejaśnieniami. Skłonność do burz.

Miejscami przelotne deszcze.



# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W dniu wczorajszym minister Rzeszy dr. Goebbels został przyjęty na dłuższej audjencji przez Marszałka Piłsudskiego w obecności ministra Becka i posła Moltkego. Podczas wizyty Marszałek Piłsudski odbył z ministrem Goebbelsem dwudziestominutową rozmowę w cztery oczy. Minister Goebbels złożył też swój podpis w księdze audjencjonalnej na Zamku.

W południe min. Goebbels złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza przy zachowaniu zwykłego ceremonjału.

Wieczorem minister Goebbels wygłosił odczyt dla studentów niemieckich w Warszawie. Wieczorem grupa żydów powtórzyła swe demonstracje, podczas której wybito kamieniem szybę w poselstwie niemieckiem.

(—) W Paryżu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Mickiewicza, na domu, gdzie mieszkał wieszcz przed stu laty w chwili pierwszego wydania „Pana Tadeusza".

(—) Niemcy ogłosiły moratorium dla przekazów transferowych zagranicę od 1 lipca do 31 grudnia 1934 r. Wskutek tego zarządzenia zaznaczył się na giełdach gwałtowny spadek pożyczki Dawesa i Younga. Deficyt bilansu handlowego Niemiec w maju wyniósł 42 miljony marek.

(—) Kanclerz Hitler spotkał się wczoraj z Mussolinim w Wenecji. Rozmowa trwała 2 i pół godziny. Miasto z okazji tej wizyty było iluminowane.

(—) Strajk budowlany w Łodzi został zlikwidowany z dniem dzisiejszym. Wczoraj podpisano umowę zbiorową do dnia 31 marca 1935 roku. Płace robotników budowlanych ustalone zostały w sposób następujący: stawka godzinna murarza — zł. 1,10, kożlarza — 93 gr. sztukatora zł. 1,34, gracarza — 65 groszy, robotnika — 58 groszy.

(—) Przy Alei Kościuszki 10 zwaliło się 13-piętrowe rusztowanie komina fabrycznego. Na szczęście nikt z ludzi nie zginął.

(—) W Krakowie zapadł wyrok przeciwko kierownikom oszukańczej szkoły filmowej „Empefilm". Jan Czesław Sikorowicz został skazany na 5 lat więzienia, Grotowski na rok więzienia, Podkówka na trzy miesiące.

(—) W Warszawie wtargnęli do mieszkania fabrykanta czekolady Benjamina Szucha przy ulicy Dzielnej 47, dwaj bandyci przedstawiający się za kontrolerów Kasy Chorych. Gdy od Szucha zażądano pod groźą rewolwerów pieniędzy, Szuch skoczył do okna i pomimo odniesienia ciężkich ran od kul rewolwerowych zaczął wzywać pomocy. W tej chwili weszła córka Szucha Leokadja z garnkiem mleka w ręku. Szuchówna pomimo otrzymania kilku kul rzuciła garnek przez okno i zaalarmowała tem dozorcę domu Adama Tomczaka. Bandyci rzucili się do ucieczki, strzelili na schodach do Tomczaka, chybiając jednak, a na ulicy wskoczyli do taksówki, przykładając szoferowi rewolwer do skroni. Policja puściła się w drugiej taksówce w pogoń. Policjant usiłujący zatrzymać bandytów na rogu Gęsiej i Dzielnej został ranny. Bandyci wbiegli do domu przy ulicy Okopowej 48 i tam się zabarykadowali. Czterech policjantów zostało rannych. Do kuchni wrzucono bomby gazowe i oddano 1000 strzałów.

Gdy wreszcie wkroczono do kuchni obaj bandyci nie żyli. Byli to 30-letni Maksymiljan Zieliński i 22-letni Marjan Nowicki. Zmarła też ranna na podwórzu od zabłąkanej kuli 60-letnia Józefa Czerniewska.



ŻYCIE PABJANIC.

# Zjazd Towarzystw Śpiewaczych.

W dniu 17 b. m. w Pabjanicach, zostaje zwołany Zjazd Polskich Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Łódzkiego.

Na zjazd zostały zaproszone chóry. Łodzi, Zgierza, Konstantynowa Lutomierska, Szadku, Rudy Pabjanickiej, Rzgowa, Tuszyna i większych gmin okolicznych.

Program zjazdu następujący:

O godzinie 9-ej rano. Zbiórka Tow. Śpiew. na placu Straży Pożarnej.

O godz. 10-ej rano. — Nabożeństwo w kościele N. M. P.; o godz 11-ej rano. — Przemarsz ulicą Zamkową na plac Generała H. Dąbrowskiego przed pomnik Niepodległości: 1) Chóry męskie wykonają „Gaude Mater Polonia" pod batutą dyr. Pozimęża. 2) Złożenie wieńca u stóp pomnika Niepodległości. 3) Przemówienie prezesa Zw. Pol. Tow. Śpiew. i Muzycz. Województwa Łódzkiego — posła Wolczyńskiego.

O godz. 2 popoł. zbiórka na placu Straży Pożarnej i wymarsz do Parku Wolności.

W Parku Wolności nastąpi konkurs chórów niestowarzyszonych, dowolne popisy innych chórów oraz koncerty orkiestr.

Oprócz tego mieszkańców naszego grodu czeka zabawa ogrodowa w Parku Wolności, w której wezmą udział wszystkie organizacje przybyłe na zjazd.

KRADZIEŻ.

Do sklepu S. S. S. Społem, przy ul. Moniuszki, zakradli się złodzieje i skradli wyroby tytoniowe i inne, oprócz tego złodzieje zabrali 100 zł. gotówką. Straty wynoszą około tysiąca złotych.

Specjalny reportaż „Echa".

# Ozorków — miasto tkaczy.
## Herb miasta i jego krótka historja. — Sytuacja w przemyśle.

(K-l) Ktokolwiek znajdzie się przed domem magistratu ozorkowskiego i zwróci uwagę na mocno zmizerowany szyld jego, spostrzeże, że herb miasta przedstawia biało-amarantową tarczę, na której białem tle widnieje czółenko tkackie, a na amarantowym coś w rodzaju ostrogi. Łatwo się domyśleć, że tkactwo w historji rozwoju miasta odegrać musiało dominującą rolę.

I tak było w istocie. Kronik pisanych Ozorków ma niewiele, a właściwie wcale, bo wszelakim metarjałem historycznym i zapiskami gromadzonemi w aktach miejskich, podczas okupacji palono w piecach. Ocalały ledwie księgi stanu cywilnego i spisu ludności. Ale wiadomo jest, że już w 1811 r. założycielem osady tkackiej Ozorków był Ignacy Starzyński, którą to osadę w 1816 r. podniesiono do rzędu miast.

Niepisana historja mówi dalej, że pierwszymi osiedleńcami mieli być saksończycy, ciągnący z armją napoleońską na wschód, którzy po jej rozbiciu w Rosji, w odwrocie, tem liczebniej się tu osiedlili, zakładając warsztaty tkackie. Doskonały rezerwoar wodny (rzeka Bzura, Piła) sprzyjał rozwojowi farbiarstwa. To też w połowie ubiegłego stulecia, poza ręcznemi warsztatami tkackiemi, Ozorków miał wiele przędzalni i farbiarni. Warsztaty te z biegiem czasu, podobnie jak w Łodzi, urosły do dużych rozmiarów, spośród których na czoło wysunęły się

**zakłady Schloesserowskie.**

Zresztą potwierdzenia powyższej historji osadnictwa saksońskiego, możemy dopatrzeć się dzisiaj w szeregu nazwisk najstarszych rodów obywatelskich Ozorkowa jak: Schloesserowie Scheiblerowie (spokrewnieni z łódzkimi) Weigertnerowie, Wernerzy, Betcherowie i t. d.

Wielu z nich przerzuciło się potem na rolę i do dziś mają spore włości.

Kilkadziesiąt lat wstecz wiele zakładów przemysłowych Ozorkowa spaliło się. I niewiele z nich odbudowano. Niejeden ze starych zakładów przemysłowych, oddawna unieruchomiony, potwierdza tylko swój charakter sterczącym, wygasłym kominem zamieszkałe dokoła którego, stare budynki z czerwonej cegły czynią wrażenie dziwolągu lokalnego. Spotkać się można z tem w wielu punktach miasta. Wracając do wspomnianej drugiej części herbu miasta, owej jakoby ostrogi na czerwonem tle, to miała to być druga z części warsztatu tkackiego, coś w rodzaju chwytu tkackiego czółenka, a drudzy objaśniają, iż ostre, haczykowate zakończenie ostrogi, miało być używane przez licznie zamieszkałych w Ozorkowie rybaków. Okoliczne wody rzeczne obfitować miały w ryby i z racji rozwiniętego poza tkactwem rybołóstwa, ową ostrogę do łowienia ryb uplasowano w herbie miasta, jako równorzędny czółenku symbol podstawowej egzystencji miasta.

Z racji trudności w ustaleniu prawdy powyższego, miasto rezygnuje z tego symbolu w swym herbie i stara się o nową pieczęć herbową, przedstawiającą tylko amarantowe czółenko tkackie na białem tle tarczy. Wniosek został już rok temu zgłoszony do ministerstwa spraw wewnętrznych i czeka na aprobatę.

Ozorków liczył w dniu 1 maja b. r. 15.614 stałych mieszkańców i wykazuje w ciągu ostatnich 7-u lat

**przyrost o 1.800 osób.**

Przyrost ten nie znajduje wytłumaczenia tylko w naturalnym rozwoju rozrodczości, ale z racji rozwoju akcji budowlanej i dostępnych warunków mieszkaniowych, z napływu ludności, który wyraża się za tenże sam okres 7-u lat liczbą 600 osób.

Miasto ma charakter czysto przemysłowy i jego stan konjunkturalny jest bardzo zbliżony do Zgierza i Łodzi.

Na 1-go stycznia b. r. zatrudnionych było w przemyśle 3.776 osób. To jest główna kadra chlebodawców mieszkańców miasta Ozorkowa. Mimo, że stan zatrudnienia w porównaniu z 1927 r. wzrósł, jednak jest niedostateczny aby zaspokoić w pełni żywotne potrzeby miasta i jego mieszkańców.

Głównem źródłem na którem opiera się egzystencja ludności Ozorkowa, są zakłady Schloesserowskie. Dzisiaj zatrudniają one około 2,100 pracowników. Pracują sześć dni w tygodniu. Co tygodnia do spracowanych rąk dostaje się w sumie około 60 tysięcy złotych w postaci wypłat. Pieniądz ten jest właśnie owym krwiobiegiem, zasilającym sokami organizm gospodarczy miasta. Ponadto, jak wiadomo, wskutek załamania się finansowego zakładów Schloesserowskich, robotnicy doznali również uszczerbków w zarobkach swoich. Fabrykę tę od początku ubiegłego roku dzierżawi firma miejscowa Fogel, która z tytułu dzierżawy płaci robociznę o 6 i pół procent mniej, niż wynoszą normalne obecne stawki zarobkowe. Inna rzecz, że dobrze się stało, iż po upadłości fabryki znalazł się dzierżawca, dzięki któremu robotnik może zarobkować. Z racji umowy dzierżawnej robotnicy mają zagwarantowane minimum 4 dni pracy i zarobku. Ale niema, powiadają, jak było za Schloesserów - zarobki były daleko większe. To samo utrzymują pracownicy umysłowi fabryki. Pozbawieni zostali wielu świadczeń w naturze, jak mieszkaniowy, opałowy i t. d. Na tych wszystkich ubytkach cierpi oczywiście ogólny stan finansowy mieszkańców miasta.

Obecnie, z racji aktualności zmiany lub prolongaty umowy dzierżawnej Foglów, która została zawarta na dwa lata (1933-34) do 1-go lipca b. r. musi się sprawa skonkretyzować, co będzie dalej. Narazie zarząd fabryki pozostawia sobie wolną rękę, prolonguje, co trzy dni wypowiedzenia pracy i nie wiadomo, jak się sprawa ułoży na przyszłość.

ŻYCIE ZGIERZA.

# Pech łódzkich złodziei na zgierskim bruku.

Prawdziwy pech prześladuje łódzkich złodziei, którzy przyjeżdżają do Zgierza, by tu próbować swych zdolności. Józef Piekarski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej 113, postanowił szukać szczęścia na bruku naszego miasta. Przebrany za dziada chodził od domu do domu i żebrał (co nie jest zgodne z kodeksem złodziejskim) żebrał, lecz jednocześnie szukał czegoś, co można byłoby włożyć do kieszeni. I znalazł. Będąc w domu, przy ulicy Karola 2, spostrzegł, że w jednem z mieszkań niema właściciela. Zabrał się więc do roboty. Nagle w ostatniej chwili został spostrzeżony przez sąsiadów, którzy „Józia" przekazali do komisarjatu policji. Ponieważ przy „biednym i nieszczęśliwym" Józiu znaleziono cały szereg rzeczy niepotrzebnych w zawodzie żebraka, przekazano go władzom śledczym.

KRADZIEŻ DRZEWA.

Małgorzata Wiśniewska zam. przy ulicy Słowackiego 6 korzystając z pięknej pogody udała się do lasu Dąbrówka, własność Zarządu miasta Zgierza. Korzystając z nieobecności ludzi skradła drzewo w szczapach. Została jednak przytrzymana przez gajowego, który drzewo odebrał i przekazał Wiśniewską policji, wobec czego będzie pociągniętą do odpowiedzialności karnej.

SPÓŁDZ. SPOŻ. „ZGODA".

Na drugiem walnem zgromadzeniu został uchwalony nowy statut a następnie zatwierdzony przez Sąd Handlowy. Na skutek tego na dzień 16 bm. o godzinie 1 w sali szkoły powszechnej przy ulicy Łęczyckiej zostało zwolane Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w celu reorganizacji władz w myśl statutu.

Porządek obrad jest następujący:

1) zagajenie zebrania i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 3) sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu za 5 miesięcy, 4) odczytanie protokółu z dokonanej lustracji, 5 zmiana uchwały Walnego Zgromadzenia w sprawie bilansu za rok 1933, 6) wybór 1 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców 7) wolne głosy.

# SPORT.

## Pogoń czy Czerwoni?

### Horoskopy ligowe.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze cztery mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N., przyczem jeden z nich a mianowicie Podgórze — Wisła odbędzie się w sobotę.

W meczu tym faworytem jest Wisła, która mimo porażki z Cracovią znajduje się w dobrej formie. Gdyby jednak Podgórze zrobiło niespodziankę, to pozycja tego klubu wzmocniłaby się b. nieznacznie.

Do prowadzenia tego meczu został wyznaczony p. Hausman ze Lwowa.

Na czoło trzech pozostałych spotkań niedzielnych wysuwa się mecz Pogoń—ŁKS. we Lwowie. Wprawdzie pewnym zwycięzcą

zdają się być lwowianie,

którzy w ubiegłą niedzielę zdecydowanie pokonali Wartę w Poznaniu, ŁKS. jednak w bieżącym sezonie jest drużyną nierówną i może sprawić niespodziankę. Arbitrem meczu będzie p. Seidner z Krakowa.

W Krakowie odbędzie się mecz Cracovia-Warszawianka. Zeszłotygodniowe zwycięstwo gospodarzy nad Wisłą i słaba forma warszawian na meczu z Polonią predystynują na zwycięzcę Cracovię. Jest to bodaj jedyny mecz, w którym zwycięstwo faworytów jest zapewnione.

Sędziować będzie p. Seeman ze Lwowa. Trzeci i ostatni niedzielny mecz odbędzie się w Warszawie, gdzie tamtejsza Legja gościć będzie Wartę. W spotkaniu tem większe szanse

zdają się mieć poznaniacy.

Dobra jej, ostatnio obserwowana forma i zupełnie nieskrystalizowany stan gry warszawiaków — oto prognostyki na powyższy mecz.

Na sędziego spotkania desygnowano p. Knobla z Krakowa, który w bieżącym sezonie został po raz pierwszy wyznaczony do prowadzenia meczu ligowego.

## Czy zgaśnie sława polskich łuczniczek?

### Mistrzostwa świata w Bastad.

W dniach 1—5 sierpnia b. r. w Bastad (Szwecja) odbędą się IV międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Zarząd Pol. Zw. Łucznego opracował już system przygotowania i eliminacji polskich zawodników do tych zawodów.

Do dnia 25 bm. wszystkie okręgi Zw.: Łucz. przeprowadzą

strzelania eliminacyjne

dla zawodników, posiadających conajmniej II kl. odznaki łuczniczej. Na podstawie wyników w tych zawodach ustalona zostanie grupa eliminacyjna w składzie 6 pań i 6 panów, która weźmie udział w specjalnym obozie treningowym w Warszawie, w dniach 5—15 lipca b. r.

W dniach 15 lipca odbędą się Narodowe Zawody Strzeleckie, myśliwskie i łucznicze, po zakończeniu których zarząd Zw. Łuczników ustali ostateczny skład ekipy reprezentacyjnej, złożony z 8 osób (jeden zespół żeński i jeden męski).

W latach ubiegłych Polska odniosła

szereg pięknych zwycięstw

na terenie międzynarodowego łucznictwa, zdobywając kilkrakrotnie mistrzostwo świata.

W r. ub. na zawodach w Londynie zespół naszych pań zdobył ogólne pierwsze miejsce w zawodach kobiecych, a świetna łuczniczka Kurkowska-Spychayowa zajęła pierwsze miejsce indywidualne i zdobyła tytuł mistrzyni świata.

### DOPIERO WE WTOREK!

Łódź stanowczo nie ma szczęścia. Wielki, czteromasztowy cyrk CZAR, własność Centralnego Związku Artystów Rewjowych, zamiast w sobotę, dnia 16 b. m., otwiera swe podwoje w Łodzi dopiero we wtorek, dnia 19 b. m.

Powodem tej zwłoki jest niebywały entuzjazm Kalisza, gdzie cyrk gości ostatnio i gdzie zmuszony jest dać jeszcze kilka przedstawień pożegnalnych.

Należy oczekiwać, iż dziatwa szkolna, która tak przepada za egzotyką, mimo zakończenia roku szkolnego uzbroi się w cierpliwość i wstrzyma się z wyjazdem na wakacje, aby zobaczyć — przedewszystkiem — podziwiać cuda tresury, jakie zademonstruje cyrk CZAR.

A więc nieodwołalnie — do wtorku, do zobaczenia w cyrku CZAR przy ul. Bandurskiego (Anny).

### WYJAŚNIENIE.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej im ppor. P. Wysockiego przy parafji Przemienienia Pańskiego w Łodzi, które zdobyło szereg sukcesów sportowych w piłce nożnej na terenie naszej parafji i dzielnicy, nie pochodzi z gminy i parafji Chojny, gdzie również istnieje Stow. Młodz. Polskiej, lecz z przedmieścia m. Łodzi, które ma nazwę Dąbrówka, lub, jak ogólnie przyjęto - Łódź-Chojny.

### ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

W niedzielę dn. 17 czerwca rb. o gdz. 12 min 30 w południe w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców, ul. Piotrkowska Nr. 113, dr. Święciński wygłosi odczyt na temat: „higjena połogu". Wstęp bezpłatny.



## Nieszlachetna zemsta.

### Mistrz Pabjanic bez boiska.

Jak wiadomo, Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów własnego boiska nie posiada i zmuszone było dzierżawić boisko Towarzystwa Sportowego „Krusche i Ender" przy ul. Zamkowej.

W tych dniach kierownictwo drużyny „Kruscheender", mszcząc się za przegrany ostatnio mecz z PTC. i sprzątnięcie sprzed nosa tytułu mistrza Pabjanic w piłce nożnej, odmówiło Pabjanickiemu Towarzystwu Cyklistów prawa z korzystania z boiska firmy „Krusche i Ender", pomimo, że termin opłaconej dzierżawy

jeszcze nie minął.

Wskutek zakazu mistrzowskiej drużynie PTC. zrobiono olbrzymią krzywdę, bowiem pozbawiono ją jedynego terenu do treningów. Tego rodzaju nieszlachetna zemsta spotkała się z ogólnem potępieniem całego społeczeństwa pabjanickiego, które obdarza sympatją fioletowych zawodników Pabjanic.

Ciekawa rzecz, czy zarząd firmy „Krusche i Ender", a w szczególności pp. Enderowie znani w całej Polsce miłośnicy sportu wiedzą o postępkach podległych sobie kierowników?

## Sport w kilku słowach.

W związku z zakontraktowaniem przez ŁKS. na 4 lipca austrjackiej Vienny, która rozegra poza meczem z ŁKS. kilka spotkań również w innych miastach Polski, należy przypomnieć, że Vienna przed dwoma laty zdobyła Mitropass—Cup, w roku ubiegłym zdobyła tytuł mistrza Austrji, zaś w tegorocznych mistrzostwach uplasowała się na czwartem miejscu — należąc stale do najlepszych zespołów wiedeńskich. Vienna bawiła już przed kilku laty w Łodzi i zwyciężyła po pięknej grze ówczesnych „Turystów" w stosunku 4:2, zaś „Union" 11:1. W składzie drużyny figuruje aż dziewięć nazwisk znanych „internacjonałów", którzy niejednokrotnie bronili barw państwowych. Vienna ma przybyć do Polski wraz ze swym trenerem Frithumem w następującym składzie: Horeschofvsky, Rajnert, Schmaug, Kallert, Hoffmann, Machau, Brosenbauer, Adelbrecht, Gschweidl, Tögel, Erdl. Rezerwowi: Bachmann, Artumovic, Reisinger i Nezine.

W związku z meczem tennisowym o mistrzostwo grupy warszawsko-łódzkiej między AZS-em z Warszawy a łódzkim Union-Touringiem, dowiadujemy się, że odbędą się na nim następujące spotkania: gry pojedyńcze panów: Challier (AZS) — Schröder (UT), Zbyszewski (AZS)—K. Brauer (UT), Zbyszewski — Schröder i Challier — K. Brauer; gra pojedyńcza pań: Krytówna (AZS) — Brauerowa (UT), gra podwójna: Zbyszewski, Challier — Schröd. O. Stetka i gra mieszana: Krytówna, Pałęcki — Brauerowa, O. Stetka. Początek meczu, który odbędzie się na kortach Union-Touringu przy ul. Wodnej, został wyznaczony na godz. 9 rano. Zwycięzca meczu AZS — Union-Touring spotka się z Łódzkim Lawn-Tennis Klubem.

W nadchodzącą niedzielę startować będzie we Wrocławiu na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych — rekordzistka świata w rzucie dyskiem Jadwiga Wajsówna (Sokół, Łódź). Wobec startu we Wrocławiu Wajsówna nie będzie mogła wziąć udziału w mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu.

Do mistrzostw lekkoatletycznych okręgu łódzkiego (kl. A i B) zgłoszonych zostało już ponad 100 zawodników. Niezwykle licznie zgłosiła się również prowincja jak Ostrowiec (KSZO), Tomaszów (Tomaszowianka, Tomaszowska Fabr. Sztucznego jedwabiu, Pol. Klub Sportowy), Pabjanice (Kruszender, Sokół) i in. Wśród zgłoszonych figurują nazwiska najlepszych zawodniczek i zawodników okręgu, tak że mistrzostwa tegoroczne zapowiadają się specjalnie ciekawie. W sobotę początek mistrzostw (na boisku Wimy) o godzinie 16-ej zaś w niedzielę o godz. 9-ej rano.

(—) Między ŁOZPN a piłkarskim związkiem bukaresztańskim toczą się pertraktacje w sprawie meczów międzymiastowych Łódź-Bukareszt. Związek rumuński proponuje rozegranie pierwszego meczu w Łodzi już dnia 29 czerwca, zaś rewanż chciałby rozegrać w Bukareszcie na jesieni. Pertraktacje znajdują się na pomyślnej drodze realizacji. Mecze Łodzi z Bukaresztem zapowiadają się o tyle ciekawie, że reprezentacja Bukaresztu jest niemal równoznaczna z reprezentacją Rumunji.

(—) W czwartkowych zawodach tennisowych o mistrzostwo Polski w Poznaniu olbrzymią sensację wywołała w ćwierć-finale klęską Hebdy do Tarłowskiego w stosunku 3:6, 6:3, 2:6, i 1:6.

(—) Mistrz świata w walkach francuskich Teodor Sztekker, biorący obecnie udział w wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Strassburgu, uległ wypadkowi samochodowemu, spowodu którego musiał przerwać na kilka dni swój udział w walkach. Mimo odniesionych w wypadku dość poważnych ran, stan Sztekkera nie budzi większych obaw.



### „CSIBI" w kinie „Rakieta".

Lekka komedja muzyczna, produkcji wiedeńskiej, z bardzo miłą, melodyjną muzyczką i piosenkami, skrzy się, perli jak szampan humorem i werwą. Akcja żywa, bardzo zręcznie pomyślany scenarjusz, oryginalnie ujęty, pobudza do bezustannej wesołości.

Franciszka Gaal, nowa gwiazda na firmamencie, ma dużo wdzięku, dziecinną buzię, moc humoru i udaje podlotka z zupełnem powodzeniem. Reszta obsady dostraja się do niej i udaje się to wszystkim.

Zdjęcia — dobre Reżyserja — bez zarzutu.

### „NIEWOLNICE DANCINGU". w „Grand-kinie".

Film zrobiony według zwykłej recepty amerykańskiej. Dramat odzwierciadlający życie fordancerek. W reżyserji znać dobrą rękę. Reżyserował Lionel Barrymore.

Dawno niewidziana Barbara Stanwyck wygląda ładniej niż zwykle. Sekunduje jej Ricardo Cortez. Reszta obsady — poprawna.

Nad program — tygodnik Paramountu i P.A.T.

## Życie ekonomiczne.

### BAWEŁNA.

Nowy Orlean, 15 czerwca. Loco 12,11; lipiec 11,96; październik 12,17; styczeń 12,31.

Liverpool, 15 czerwca. Loco 6,68; czerwiec 6,43; lipiec 6,42; sierpień 6,38.

Egipska, 15 czerwca. Loco 8,52; lipiec 8,26; październik 8,32; listopad 8,35.

Brema, 15 czerwca. Loco 14,24; lipiec 13,54 październik 13,94; grudzień 14,07.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

### DEWIZY EUROPEJSKIE — MOCNIEJSZE NOWY — JORK UTRZYMANY.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy pieniężnej były ożywione przy tendencji nagół mocniejszej, zwłaszcza na kursy europejskie, które kształtowały się zwyżkowo.

### PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Grupę pożyczek premjowych cechował ruch ożywiony, ogólne usposobienie słabsze. Przedmiotem tranzakcyj były wszystkie gatunki papierów.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,50 Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,50 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 112,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 64,25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 72,;50 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 66,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 47,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 35,75; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 56.

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 85,25; Częstocice 21,00; Warsz. Tow. Cukru 20,00; Lilpop 10,10; Starachowice 10,10.

### GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 15 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 14,50 —15,00; pszenica jednolita 21,50—22,00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. 35,00—39,00; mąka żytnia gat. I 0-55 proc. 24,00—25,00; razowa 19,00—20,00.

Poznań, 15 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 15,50—15,75; pszenica 19,00—19,25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 24,00—25,00; — I gat. 0-65 proc. 22,50—23,50; razowa 0-95 19,00—20,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33,25—34,25.

### ULGOWE PASZPORTY DO CZECHOSŁOWACJI.

Oficjalne biuro uzdrowisk czeskich — Światowe Biuro Podróży Wagons-Lits-Cook przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 64 podaje niniejszem do wiadomości, że przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na paszporty ulgowe do uzdrowisk czeskich bez ograniczenia terminu wyjazdu. Należy tylko zgłosić zapis i paszport jest dla każdego zarezerwowany.

Wagons-Lits-Cook przyjmuje również zapisy na ryczałtowe pobyty w Marjenbadzie, Karlsbadzie, Piszczanach i t. d.

Informacji udziela Wagons-Lits-Cook przy ul. Piotrkowskiej 64, tel. 170—77.

## Pobór rocznika 1913-go.

Jutro, w sobotę, dnia 16 czerwca b. r. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 11 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R, Sch, Sz, Ś.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska Nr. 89, poprzeczna oficyna, II p.) poborowi rocznika 1913, którzy spowodu choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli stawić się w poprzednio wyznaczonych terminach, a zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12 13 i 14 komisarjatów P. P.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Miejski — Zbrodnia i kara.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — „Nitouche".
Teatr Rewji — Bagatela (Piotrkowska 94

Jak i gdzie.

Adria — Noc miłości.
Amor — Pod dachami Paryża.
Capitol — Pilnuj swego męża.
Casino — Źle kochana.
Corso — I. Bohaterski czyn. II. Tajemnica kajuty okrętowej.
Czary — Iskov.
Grand-kino — Niewolnice dancingu.
Metro — Noc miłości.
Muza — Arystokracja podziemi.
Oświatowe — I. Trzy siostry. II. Król stepów.
Palace — Życie bez jutra.
Przedwiośnie — Nie jestem aniołem.
Rakieta — Csibi.
Roxy — Ziemia pragnie.
Sztuka — Bunt młodości.
Zachęta — I. Czar jej oczu. II. Madame Guillotine.

### WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

## Co zgotować jutro na obiad?

Zsiadłe mleko z kartofelkami, marchewka z groszkiem, pierożki z czereśniami.

### WINSZUJEMY

Jutro: Alinie.
Wschód słońca 3,15
Zachód — 19,57
Długość dnia 16,42
Przybyło dnia 8,28
Tydzień 24.

## „Piekielne nietoperze".
# Bohaterzy w radjowych samochodach.

Mieszkańcy Chicaga nazywają swoją policję radjową „piekielnymi nietoperzami". W określeniu tem tkwi wiele uznania dla tego nowego gatunku policji. Nie jest bowiem rzeczą łatwą wykonywać służbę wywiadowczą w tak olbrzymiem mieście jak Chicago, rozciągającem się na przestrzeni 1000 kilometrów. Chicago liczy dzisiaj około 3 i pół miljona mieszkańców, a posiada tylko

**5.000 policjantów,**

pełniących służbę wśród tej olbrzymiej masy obcych narodowości.

Kiedy wprowadzono w Chicago służbę patroli radjowych, otrzymywała ona na każde 24 godzin przeciętnie 700 wezwań o pomoc, a czas, jaki upływał między takiem wezwaniem, a odjazdem samochodu policyjnego, wynosił najwyżej 6 minut. Obecnie wezwania o pomoc są coraz liczniejsze, a policja radjowa może się pochlubić, że potrafi znaleźć się na miejscu, z którego wzywano pomocy, w przeciągu 2 i pół minuty. Wynikiem tego jest, że Chicago spadło obecnie w drabinie zbrodniczości do stopnia 36 miasta.

Policja radjowa mieści się w ogromnej sali, gdzie przy długim stole siedzi 17 mężczyzn ze słuchawkami w ręce. Wzdłuż ścian siedzą telefonistki, które odbierają wezwania o pomoc.

Po odebraniu wezwania telefonistka podaje kartkę urzędnikowi odpowiedniego obwodu policyjnego, który sprawdza miejsce wypadku i podaje kartkę urzędnikowi w kabinie radjowej. Urzędnik ten ma przed sobą mapę miasta Chicago, na której oznaczone są miejsca postoju

**samochodów radjowych.**

Jedno naciśnięcie guzika i urzędnik może poznać z błysku odpowiednich świateł w tej samej sekundzie, jakie samochody najbliższe są obecnie miejsca wypadku.

W parę minut potem wyjeżdża samochód radjowy z uzbrojonymi urzędnikami policyjnymi na miejsce wypadku. Urzędnicy uzbrojeni są od stóp do głów pod siedzeniem samochodu leżą bomby z gazem łzawiącym, których urzędnicy używają przeciw uzbrojonym bandytom w czasie oblężenia i ataku. Zaopatrzeni są również urzędnicy w metalowe tarcze, — chroniace ich od kul.

Wszyscy agenci policyjni są znakomitymi strzelcami.

Z szybkością 145 klm. na godzinę samochód pędzi na miejsce wypadku. Uważają to za specjalny zaszczytny czyn, gdy uda się im przecisnąć przez ulice zatłoczone ludźmi i samochodami, nie używszy ani razu specjalnej syreny policyjnej, która może ostrzec zbrodniarzy i bandytów. W trzech lub czterech rozpoczynają potem walkę z bandytami. Bardzo często jednak odwagę tę przepłacają życiem. W roku 1934 padło 14 agentów policyjnych z oddziału radjowej policji.

Wszyscy oni zginęli w krawej walce z bandytami, lecz odwaga ich przyniosła ten dodatni wynik, że nieustraszone bohaterstwo policji radjowej przyczyniło się w wysokiej mierze do znacznego zmniejszenia się zbrodniczości w osławionem dotychczas Chicago.

# Gdy jedziesz okrętem —
## weź z sobą trzy lekarstwa...

W dzisiejszych czasach, gdy towarzystwa okrętowe organizują często parotygodniowe tanie wycieczki okrętem do rozmaitych portów Europy, a nawet Afryki, podróż morska dla przyjemności przestała być nieosiągalnem marzeniem dla średnio zamożnego obywatela. Wielu jednak powstrzymuje od takich wycieczek obawa

**przed chorobą morską.**

Warto więc nieco bliżej zaznajomić się z tym straszakiem.

Chorobą morską nazywamy zaburzenia, powstające u ludzi skądinąd zdrowych pod wpływem kołyszącego ruchu okrętu. Zaburzenia podobne wystepować mogą również przy jeździe samolotem, przy huśtaniu się itp. Pierwszym objawem choroby jest uczucie niesmaku w ustach i słabość ogólna. Potem występują nudności, zimne poty, ślinotok i uporczywe wymioty.

Po jakimś czasie zjawia się apatja i ogólne wyczerpanie organizmu. Z chwilą wylądowania albo uspokojenia się morza

**choroba odrazu ustępuje.**

Przyczyną morskiej choroby są zaburzenia aparatu równowagi, t. zw. błednika (labiryntu), znajdującego się w uchu wewnętrznem. Ruchy kołyszące niezależnie od ich przyczyny, wywołują reakcję błędnika.

Błędnik zaś połączony jest z ośrodkiem nerwu błędnego, który działa na serce, żołądek i jelita, a oprócz tego z ośrodkiem nerwów czaszkowych, mających połączenie ze śliniankami i regulujących wydzielanie śliny. Stąd też pochodzą

**przykre objawy choroby.**

Większość ludzi na nią zapada, chociaż wrażliwość indywidualna bywa rozmaita. Nic też dziwnego, że oddawna już poszukiwano środka, któryby mógł jej skutecznie zapobiec, albo przynajmniej złagodzić ją do pewnego stopnia.

W ostatnich czasach zaczęto w tym celu stosować atropinę, skopolaninę i hyoscjaminę. Są to związki chemiczne pochodzenia roślinnego, które zmniejszają pobudliwość nerwu błędnego.

Praktyka wykazała, że pod działaniem tych środków przykre objawy choroby morskiej, jak pocenie się, zawroty głowy, nudności i wymioty ustępują zupełnie. Dzięki temu podróże okrętem, w zasadzie bardzo przyjemne, a czasem konieczne, przestaną może odstraszać ludzi.

## Wszystko dla turystów.
# Deszcz złota spada na Anglję.
## Obozowiska na łonie przyrody.

„Kidnapperzy" czyli porywacze ludzi, którzy w ostatnich czasach porzucili porywanie dzieci, a zabrali się do dorosłych... miljarderów napędzili bogaczom amerykańskim tyle strachu, że ci, nie wiele myśląc, postanowili przenieść swoje cenne osoby i niemniej cenne pugilaresy na bezpieczniejszy grunt Europy.

W Ameryce trwają w tej chwili wśród miljarderów gorączkowe przygotowania do odjazdu.

Liczna służba potentatów giełdy królów bydła, nafty, cukru, bawełny, pakuje książęce garnitury swoich panów w obszerne walizy, podczas gdy sami panowie pakują w specjalnie spreparowanych kasetkach stosy banknotów, biżuterję i precjoza.

W porcie oczekują na uciekinierów luksusowe parowce, na których podróż jest jedna wielką przyjemnością, gdyż można na pokładzie kontynuować życie, do jakiego się przywykło na lądzie: gra w golfa, w tennisa, jeździć automobilem, grywać w bilard, jeździć konno i td. Na takim luksusowym okręcie nawet służbie miljonera dzieje się nienajgorzej, aczkolwiek przebywa ona w czasie podróży o... piętro niżej.

Piewszym ale napewno nie ostatnim uciekinierem z Ameryki, jest E. L. Cord, właściciel zakładów automobilowych i lotniczych pod firmąAuburn. Cord, który zamierza obecnie przebyć „wielką filiżankę wody" w ucieczce przed „kidnapperami", zwrócił na siebie ich uwagę swojemi „skromnemi zarobkami, wynoszącemi rocznie „głupie" 200 miljonów złotych.

Uwaga „kidnapperów" była tak natarczywa, wyrażała się w takich ilości listów z groźbami i prośbami, że Cord zdecydował się natychmiast wyjechać do Londynu z żoną i dziećmi, kreglami i perłami, z własnym jachtem luksusowym i aeroplanem najnowszego typu A „home Country" — Anglia — przyjmuje synów marnotrawnych z otwartemi ramionami, niosą oni bowiem ze sobą grube miljony, a te są mile widziane także i w Anglji.

Ale nietylko miljarderzy amerykańscy uciekają do starej ojczyzny, dowodzi tego cyfra 300.000 turystów amerykańskich którzy w roku bieżącym odwiedzili Anglję, gdzie trafili na sam „gwóźdź" sezonu w Anglji. Czekają na nich takie atrakcje, jak Cricket-Test Match między Australją i Anglją, puhar Davisa w tennisie wyścigi w Ascot, regaty w Henley, no i restauracje. Te ostatnie są dziś przepełnione, jak i hotele. Amerykanie delektują się potrawami w starej ojczyźnie, pochłaniają plumpudingi obok ostryg, piją szampana obok whisky.

Jak obliczają, turyści amerykańscy pozostawią w Anglji w tym sezonie około 24 miljonów funtów szterlingów.

Każdy turysta bowiem wysupła ostatnie dolary, byle tylko móc powiedzieć w Ameryce po powrocie: Byłem na regatach w Henley, na wyścigach w Ascot na przyjęciu dworskiem u króla Jerzego i td.

Potwór w szkockim jeziorze Loch Ness też jest atrakcją nielada. Dotychczas jeszcze ludzie nie wierzą, że go wyłowiono, i setki, tysiące Amerykanów odbywają pielgrzymki do tego miejsca, by naocznie przekonać się, że... nic niema i nic nie będzie.

Secjalnie dla Amerykanów wprowadzono w Anglji modę wyjeżdżania na dłuższe wycieczki pozamiejskie wielkiemi wozami, zaprzężonemi w cztery konie.

Na odkrytej gdzieś w pięknym lesie polanie rozbija się olbrzymie namioty i turyści mieszkają przez kilka tygodni na łonie przyrody, wykazując swoje osobiste zalety — pomysłowość, wynalazczość, wystarczalność, orjentacje i zmysł praktyczny. Turyści amerykańscy przepadają za takiemi „campingami" i tysiącami obozują w nich podczas rekreacyj letnich. Nazywają oni takie wycieczki „Nomade-Holidays", czyli wypoczynkiem nomadów (plemion pierwotnych(.

Oprócz turystów i oprócz miljarderów, którzy uciekli przed „kidnapperami", wiele jest w tym roku w Anglji gości egzotycznych. Oprócz króla Neapolu, króla Sjamu, gości w tej chwili w Anglji aż 6 maharadżów wraz z wielkiemi świtami.

W tych dniach przebywać ma następca tronu egipskiego, by zapisać się na studja w Oksfordzie.

Można sobie wyobrazić, jaki deszcz złota spada na szczęśliwych Anglików, którzy mają bardzo bogatych krewnych i kuzynów za oceanem i w dalekich Indjach, w Egipcie i w Afryce Południowej.

# UDANA OPERACJA NA STATKU.
## OWACJA NA CZEŚĆ CHIRURGA.

Pisma angielskie opowiadają o jedynej w swoim rodzaju operacji, dokonanej niedawno przez znanego angielskiego chirurga Herberta Barkera.

Słynny lekarz został nagle wezwany do jednego z miast, położonych na wyspie, dokąd miał podążyć okrętem. Już się szykował do podróży, gdy przyszła doń chora, uskarżając się na

**straszliwe bóle w plecach.**

Nie mogąc odmówić pomocy lekarskiej, Barker zbadał pacjentkę i po postawieniu djagnozy, skonstatował, że w danym wypadku należy dokonać operacji, którą nawet uważał

**za niezbyt poważną.**

Mimo to, nie miał czasu na wyświadczenie chorej usługi, gdyż parostatek miał za chwilę odejść, a obecność Barkera u łoża innego pacjenta była konieczna.

Wzruszony łzami i cierpieniami przygodnej pacjentki, słynny chirurg nie namyślając się długo, zabrał ją z sobą na statek, gdzie podczas podróży dokonał

**zabiegu chirurgicznego.**

Cała operacja odbyła się w kajucie, z zastosowaniem miejscowego znieczulenia, i trwała zaledwie parę minut. Zabieg udał się znakomicie, i uszczęśliwiona niewiasta odrazu odczuła ulgę, pozbawiwszy się przykrych dolegliwości.

Pasażerowie i załoga owacyjnie żegnali pomysłowego chirurga, który, wysiadłszy ze statku, udał się do chorego, aby mu również ulżyć w jego cierpieniach.

J. K.

# Żelazne śniadanie pani Wolf.
## Tapicerskie gwoździe i szpilki na talerzu.

W dzisiejszem bardzo skomplikowanem i nerwowem życiu człowieka, najrozmaitsze są nauki o diecie. Ten np. nie może jeść mięsa, a inny znowu nie może strawić ryby. Ta nie jada jajek na miękko, a inna znowu ostryg smażonych. I tak dalej, bez końca.

Ale oto znalazła się kobieta, o nazwisku charakterystycznem Wolf (wilk), która w ciągu pięciu lat stosowała zgoła osobliwą dietę,

**zjadając żelazo.**

Nie w formie jednak płynu, co byłoby normalne i pospolite, ale gwoździ, haczyków, agrafek i innych tego rodzaju przedmiotów. Gdy lekarze wreszcie zajrzeli do żołądka tej pani, znaleźli w nim 1203 różnego gatunku i wielkości żelaznych kawałków. Pacjentka nie produkowała się nigdy w cyrku, a jak wyjaśniono, łykała wtedy gwoździe i gwoździki, gdy się czuła niedobrze.

Prawdopodobnie żaden człowiek na świecie, ani żaden wilk tak oryginalnej diety by nie wytrzymał. Były wypadki, że w żołądkach osób zmarłych znajdowano składy żelaza. Ale to byli specjaliści, którzy za swe produkcje

**otrzymywali zapłatę.**

Żeby jednak to zrobić, ot tak niewiadomo dlaczego, zjadać na śniadanie dziesięć szpilek, a na kolację 20 tapicerskich gwoździ, to się często nie zdarza. Pani Wolf jest wyjątkiem.

# „Bohomazy" młodego aplikanta.
## Przygody sławnego malarza.

Nazwisko malarza Whistlera, mało znane do niedawna szerszej publiczności amerykańskiej, stało się obecnie popularne w całych Stanach Zjednoczonych, bądź to ze względu na uroczyste obchody stulecia jego urodzin, bądź też spowodu reprodukcji na specjalnie wydanym znaczku pocztowym jego słynnego obrazu „Matka", znajdującego się w muzeum w Louvrze. Żywot sławnego malarza stanowi dziś temat nieustających badań i nieomal codziennie prasa ogłasza nowe szczegóły

**o pełnem przygód życiu malarza.**

Najbardziej ciekawe, a zarazem najmniej znane są lata spędzone przez przyszłego malarza w jego ojczyźnie Ameryce. Whistler przez pewien czas uczęszczał — jako kadet, do akademji w West Point, gdyż rodzina jego zamierzała wykształcić go na oficera. Wydalono go jednak po krótkim czasie ze szkoły wojskowej, za brak karności. Zaofiarowano mu wówczas miejsce praktykanta w biurze kartograficznem marynarki wojennej, w Waszyngtonie i tam zajaśniał jego talent. Rylec bowiem, jeśli służył mu do wykonania kilku miernych map nautycznych, pozwolił mu stworzyć doskonale rysunki i kilka z owych 450 sztychów, które dały mu sławę.

Do biura wprawdzie przychodził bardzo rzadko: rejestry nieobecności stwierdzają n. p. że w styczniu 1854 r. był w biurze sześć dni a w lutym tylko pięć. Gdy jednak znajdował się w biurze, jego głównem zajęciem

**było rytowanie,**

na miedzianych płytach, służących do reprodukcji map morskich, oryginalnych rysunków: brodatych ministrów, żołnierzy, rybaków itp. Wolne odstępy na mapie wyspy Anakapa wypełnił jaskółkami, o rozpiętych skrzydłach. Nie należy się zatem dziwić, zgorszeniu i zdumieniu starego dyrektora biura, gdy na pierwszej odbitce nowej mapy napotkał „bohomazy" młodego aplikanta. Co jednak przebrało miarkę, to śmiejący się djabełek, wyryty przez artystę na szkle powiększającem swego zwierzchnika.

Krnąbrnego aplikanta wreszcie zwolniono z posady, wiedział on już jednak, jaką drogą ma kroczyć. Po kilku tygodniach odpłynął do Europy, gdzie z całym zapałem oddał się wyłącznie sztuce.

# PODSŁUCHANE.
### UBEZPIECZENIE.

Nowe towarzystwo ubezpieczeń prosperuje znakomicie. Zgłoszenia napływają masowo. Zwłaszcza kobiety.

— Jak wy to robicie? — pyta dyrektora jego przyjaciel.

— Całkiem zwyczajnie — odpowiada zadowolony dyrektor, — u nas panie nie potrzebują przy wypełnianiu deklaracji podawać swego wieku.

## Emir Transjordanji w Londynie.



Emir Transjordanji Abdullah przybył do Londynu i złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Pobyt Abdullaha w Londynie łączą niektórzy politycy z planem utworzenia państ wa palestyńsko - jordańskiego.

## Stambuł bez szyldów.



Kupcy stambulscy zasłaniają swoje szyl dy spowodu nałożenia na nie przez miasto wysokich opłat.

Redaktor naczelny: Franciszek Pr...

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego — Łódź, Piotrkowska ... (Zwiazki dawniej Karola 25)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski